

Jan Kozłowski: Maryja jako Arka Przymierza w scenie Nawiedzenia w Ewangelii wg Łukasza (1,39-56)

Scena pierwszej epifanii Jezusa posiada przemożny element tremendum. Autor w mistrzowski sposób przypomina nam o tym, że mamy tutaj do czynienia z tym samym Bogiem, który jest „jest ogniem trawiącym i Bogiem zazdrosnym” (Pwt 4,24) i którego oblicza „żaden człowiek nie może oglądać i pozostać przy życiu” (Wj 33,20). Jednocześnie dostrzeżenie owych nawiązań hipotekstualnych pozwala dostrzec jeszcze wyraźniej delikatność i bezbronność wcielonego Boga – pisze Jan Kozłowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zwiastowana”.

Łacińskie słowo *textus* (skąd nasz „tekst”) oznacza po łacinie „tkaninę”. Tkanina składa się z wielu nici różnych kolorów i o różnym kształcie. Tekst więc to nie tylko „nici”, które widać na powierzchni, tzw. „surface text”, ale także „nici” na pierwszy rzut oka niewidoczne. Te w nie mniejszym stopniu tworzą tekst i stanowią o jego znaczeniu. Ów sens ukryty pod „surface text” jest wektorowany przede wszystkim przez nawiązania i aluzje do znanej czytelnikom wcześniejszej literatury. Ich identyfikacja często w sposób istotny modyfikuje interpretację ograniczoną do tego, co widać gołym okiem. Tekst wcześniejszy, do którego autor nawiązuje, nazywamy „hipotekstem”, lub, mniej precyzyjnie, „intertekstem”, natomiast ogół relacji między „surface text” a tekstami wcześniejszymi intencjonalnie przez autora przywoływanymi pamięci czytelnika „hipotekstualnością” bądź „intertekstualnością”.

W Nowym Testamencie oczywistym źródłem nawiązań jest Stary Testament (w olbrzymiej większości przypadków są to nawiązania do Septuaginty, greckiego starożytnego tłumaczenia Starego Testamentu na język grecki). Normatywne wydanie Nowego Testamentu Nestle-Aland (ed. 28) w indeksie cytatów ze Starego Testamentu podaje ponad 2000 siglów!

Znaczenie intertekstualności w Nowym Testamencie doskonale widać na przykładzie Ewangelii wg Łukasza (I w. n.e.), w scenie Nawiedzenia (Łk 1,39-56). Brzemienna Maryja wybiera się z pośpiechem w góry do Elżbiety, matki Jana Chrzciciela, aby sprawdzić, czy słowa anioła o poczęciu „Syna Bożego” w jej łonie są prawdziwe. Elżbieta wita Maryję słowami „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc twojego łona”. Warto zauważyć, że fraza ta, wraz ze „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna”, jest wypowiedzana codziennie setki miliony razy przez chrześcijan różnych denominacji w modlitwie Zdrowaś Maryjo, co czyni z nich najczęściej wypowiedzane frazy z literatury antycznej na świecie.

Wypowiedziane przez Elżbietę słowa są prawie dosłownym cytatem z Księgi Judyty (II w. p.n.e.). Przedstawiciel starszyny Izraela, Ozjasz woła do Judyty wracającej do Betulii z odciętą głową Holofernesa: „Błogosławiona jesteś, córko, przez Boga Najwyższego, spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi, i niech będzie błogosławiony Pan Bóg, Stwórca nieba i ziemi, który cię prowadził, abyś odcięła głowę wodza naszych nieprzyjaciół” (Jdt 13,18). Kontekst obu wypowiedzi jest bardzo podobny: młoda kobieta, której seksualny status jest nietypowy, po epokowym, zbawczym dla całej wspólnoty wydarzeniu, udaje się do miasta położonego w górzystej krainie Judy, gdzie jest witana przez gospodarza miejsca. Czytelnik, który identyfikuje tę paralełę, natychmiast zauważa dwie rzeczy.

Po pierwsze, poczęcie Jezusa, przez narracyjną analogię do dekapitacji zagrażającego Izraelowi Holofernesa, jawi się jako wydarzenie zbawcze. Wcześniejsze nawiązanie w scenie Zwiastowania (Łk 1,26-38) do Księgi Sędziów i powołania przez anioła na wodza Izraela (Sdz 6,11-24) [1], który w kulminacyjnym momencie każde ściąć wozom madianickim głowy (Sdz 7,25), pozwala interpretować poczęcie się Jezusa jako protoewangelicznego proroctwa z Genesis: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3,15).

Po drugie, w miejsce spodziewanego intertekstualnie „Bóg stwórca nieba i ziemi” padają słowa „owoc twojego łona”. A zatem embrion w łonie Maryi to dla Łukasza sam Bóg Stwórca. Taką interpretację nawiązania do Księgi Judyty uprawdopodobnia fakt, że Łukasz stosuje

identyczny zabieg hipotekstualny w Dz 1,1 w nawiązaniu do Rdz 2,7 (w wersji Septuaginty), gdzie w miejsce spodziewanego „Boga Stwórcy” pada słowo „Jezus” [2].

*Gdziekolwiek Arka
Przymierza pojawiła się,
uobecniała bezpośrednio Boga
Izraela, stwórcę wszechświata*

Rodzi się zatem pytanie: kim jest ta, która uobecnia „zamkniętego” w swoim łonie Boga Stwórcę, a której indywidualna postać

została przez autora Ewangelii tak wyraźnie zarysowana – Maryja jako: Gedeon, „Córa Syjonu” (Łk 1,28), tajemnicza Dziewica z Iz 7,14 (Łk 1,32) i Judyta? Stary Testament ma jedną paralełę: Arkę Przymierza, przenośną drewnianą, zdobioną skrzynię, która znajdowała się w centrum kultu Starego Przymierza, a w której, żeby użyć paradoksalnego sformułowania Efrema Syryjczyka, „zamknięty był [gr. *katekékleisto*] Bóg” (Adv. haer. 169) Gdziekolwiek Arka Przymierza pojawiła się, uobecniała bezpośrednio Boga Izraela, stwórcę wszechświata. Możemy przedstawić argumenty natury intertekstualnej, że autor trzeciej ewangelii chciał, aby czytelnik widział Arce Przymierza typ Maryi.

Elżbieta orientuje się, że przyszła do niej matka „jej Pana” po reakcji swojego dziecka na słowa pozdrowienia wypowiedziane przez Maryję. Czytamy bowiem: „Wydała ona okrzyk i powiedziała: ‘Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto bowiem (gr. *gar*), skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, podskoczyło [gr. *eskírtesen*] z radości dzieciątko w moim łonie” (Łk 1,42-44).

Jedyną paralełą do podskakiwania Jana Chrzciciela przed Świętym Izraela znajdującym się w zamkniętej przestrzeni jest król Dawid, o którym czytamy w Drugiej Księdze Samuela, w scenie sprowadzenia Arki Przymierza przezeń do Jerozolimy: „Tak Dawid, jak i cały dom Izraela tańczyli (gr. *paídzontes*) przed Panem” (2 Sm 6,5a); „Dawid wtedy tańczył z całym zapalem w obecności Pana” (2 Sm 6,14); „Kiedy Arka Pańska przybyła do Miasta Dawidowego, Mikal, córka Saula,

wyglądała przez okno i ujrzała króla Dawida, jak podskakiwał i tańczył [gr. *orxúmenos*] przed Panem” (2 Sm 6,16). Co więcej, Dawid czyni to wszystko z radości: gr. *en euphrosýne* (2 Sm 6,12). Jan także podskakuje „z radości”: gr. *en agalliásei* (Łk 1,44).

Łukasz tak intertekstualnie tka swoją narrację, aby czytelnik dostrzegł w Arce Przymierza typ Maryi

Paralela pogłębia się kiedy przyjrzymy się słowom, jakie wypowiada Elżbieta: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do

mnie?” (Łk 1,43). Są one bardzo podobne tak formalnie, jak i konceptualnie do słów wypowiedzianych przez Dawida po tym, jak Uzza został ukarany śmiercią za to, że łamiąc zakaz Pana, podparł Arkę, kiedy ta spadła z wozu, gdy szarpnęły woły. Wtedy Dawid mówi: „Jak przyjdzie do mnie Arka Pana?!” (2 Sm 6,9). W obu przypadkach słowa te wyrażają bojaźń Bożą i poczucie własnej niegodności w obliczu Świętego. Paralela pogłębia się, jeśli przyjrzymy się frazie, która wprowadza prorocze słowa wypowiedziane przez Elżbietę: „wydała ona okrzyk [gr. *anephónesen*] i powiedziała” (Łk 1,43). Pojawiający się tutaj grecki czasownik *anaphonéo* nie jest zwykłym czasownikiem. W Septuagincie pojawia się on tylko pięć razy: 1 Krn 15,28; 16,4.5.42 oraz w 2 Krn 5,13. We wszystkich tych przypadkach występuje on w kontekście liturgicznych czynności, które towarzyszą przeniesieniu przez Dawida Arki Przymierza do Jerozolimy.

Gdyby ktoś miał jeszcze wątpliwość co do tego, że Łukasz tak intertekstualnie tka swoją narrację, aby czytelnik dostrzegł w Arce Przymierza typ Maryi, ostatnia paralela wydaje się usuwać margines wątpliwości. Po śmierci Uzzy Dawid zrezygnował ze sprowadzenia Arki bezpośrednio do Jerozolimy, postanawiając oddać ją do domu Obed-Edoma. Wtedy też czytamy: „I Arka Pańska pozostawała w domu Obed-Edoma z Gat przez trzy miesiące. A Pan pobłogosławił Obed-Edomowi i całej jego rodzinie” (2 Sm 6,11). Następnie Dawid sprowadza Arkę do Jerozolimy (2 Sm 6,12). Tymczasem Łukasz pisze: „Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu” (Łk 1,56).

W świetle tak wyraźnego nawiązania do opowiadania o sprowadzeniu Arki Przymierza przez Dawida do Jerozolimy, którego centralnym wydarzeniem jest śmierć Uzzy, który łamiąc nakaz Boga, dotknął się Arki i został porażony przez Boga śmiercią, scena Nawiedzenia jawi się w zupełnie nowym świetle. Ta scena pierwszej epifanii Jezusa posiada przemożny element *tremendum*. Autor w mistrzowski sposób przypomina nam o tym, że mamy tutaj do czynienia z tym samym Bogiem, który jest „ogniem trawiącym i Bogiem zazdrosnym” (Pwt 4,24) i którego oblicza „żaden człowiek nie może oglądać i pozostać przy życiu” (Wj 33,20). Jednocześnie dostrzeżenie owych nawiązań hipotekstualnych pozwala dostrzec jeszcze wyraźniej delikatność i bezbronność wcielonego Boga.

dr hab. Jan Kozłowski

Foto: Domena publiczna

[1] Szczegółowo na ten temat piszę w moim artykule „The Lord Is with You” – „The Lord Is in You”: Intertextuality of Luke 1:28, ETL 97 (2021), s. 131–134

[2] Szczegółowo na ten temat piszę w moim artykule „The Fruit of Your Womb” (Luke 1,42) as „The Lord God, Creator of Heaven and Earth” (Judith 13,18). An Intertextual Analysis”, ETL 93 (2017), s. 339–342.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

